Nr 150. Kraków, Czwartek 5 Lipca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukés, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*W tygodniowym **dodatku powieściowym**, dołączanym **bezpłatnie** co tydzień **w formie jednego arkusza** do „Nowej Reformy", rozpocznie się w lipcu druk nowej powieści.*

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy" **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 K 40 h** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Co teraz?

Z kraju piszą nam:

Rozprzężenie stosunków w wiedeńskiej Radzie państwa zakończyło się zupełnem ubezwładnieniem tego czynnika ustawodawczego, od trzech lat jesteśmy widzami obstrukcyi raz niemieckiej, a raz czeskiej, czyniącej wszelką pracę ustawodawczą niemożliwą.

Można spierać się z poszczególnych punktów widzenia, czy, o ile i która obstrukcya była z jakich powodów uzasadnioną; faktem atoli jest, że każda obstrukcya jest prostą rewolucyą, nie dopuszczającą gwałtem większości parlamentu do pracy, domagającą się poddania parlamentarnej większości pod dyktat mniejszości. Nie razi nas zupełnie wyraz „rewolucya", bo wiemy bardzo dobrze, że wszystko, co posiadamy w urządzeniach prawnych, socyalnych i politycznych, zawdzięczamy „rewolucyi", t. j. nagłej zmianie istniejących urządzeń politycznych.

Mimo to uważamy, że ani obstrukcya niemiecka, ani czeska nie mieszczą w sobie żadnego programu, któryby mógł uzdrowić parlament austryacki. Obie obstrukcye nie były walką o program polityczny, ale o kwestye narodowościowe, które wogólności nie mogą być rozstrzygane większością głosów w parlamencie wiedeńskim. Wobec zasady, że państwo rozgwarantuje wszystkim narodowe swobody, wój narodowości, że wszystkie narody, w skład zapaństwa wchodzące, mają równe prawa — sada parlamentarnej większości nie może i nie powinna być stosowaną we wszystkich tych wypadkach, które dotyczą ochrony lub rozwoju praw narodów, w Radzie państwa reprezentowanych, czyli — mówiąc inaczej — centralny parlament nie jest mocen regulować stosunków narodowościowych na podstawie zasady większości.

Na tym punkcie właśnie błądzą wszystkie rządy austryackie, począwszy od Taaffego do Koerbera, że sprawę tę raz w kierunku dla Czechów życzliwym, a drugi raz znowu dla Niemców sympatycznym, w centralnym parlamencie załatwić się starają. I ostatni projekt obecnego ministerstwa, mający na celu uporządkowanie stosunków językowych w Czechach w drodze ustawodawczej, nie nadaje się do parlamentarnego traktowania.

W wiedeńskiej Radzie państwa prócz antysemitów i katolickiej partyi ludowej, nie ma właściwie partyj politycznych — są tylko stronnictwa narodowe. Rząd, szukając większości za swym projektem, narzuciłby po prostu siłą głosów reprezentantów innych narodów, Czechom i Niemcom w Czechach zamieszkałym, ustawę, której nie chcą ani Czesi, ani Niemcy. Skąd Słowieńcy, Polacy, Rusini, Włosi czerpią swe prawo stanowienia o prawach narodowych innych ludów, trudno wyrozumieć, tak samo, jak nie przyznaję ani Niemcom, ani Czechom prawa wyrokowania o prawach narodowych Polaków lub Rusinów.

Z drugiej strony musi parlament ciągle się liczyć z obstrukcyą, bądź czeską, bądź niemiecką, to znaczy, że posłowie tych narodów, które nie są bezpośrednio interesowane w aktualnej walce Czechów z Niemcami i którym wzgląd na ich własne interesy nie pozwala przechylić się na jednę ze stron wojujących, skazani są na zupełną bezczynność. A jednak oprócz kwestyi językowej, którą załatwić należy, są inne jeszcze sprawy, które wymagają natężonej pracy parlamentu. Budżet zwykły i inwestycyjny i wszystkie z nim w związku będące sprawy, pominąwszy już względy konstytucyjne, dla których parlamentowi ze swojego prawa abdykować nie wolno, zawiera tyle i tak ważnych spraw ekonomicznego znaczenia, że zrzeczenie się ich, lub pozostawienie decyzyi o nich dobrej woli ciągle się zmieniającego rządu, byłoby karygodną lekkomyślnością, byłoby błędem politycznym.

A więc co robić? Grabmayr żąda rozwiązania parlamentu, wydania na mocy § 14 ustawy językowej, oraz zmiany regulaminu obrad parlamentu.

Słusznie ten projekt kandydata do teki ministeryalnej spotkał się ze wszech stron z ostrą krytyką, bo nowy parlament nie daje jeszcze żadnej gwarancyi, że obstrukcya się nie powtórzy, że obstrukcyjne stronnictwa właśnie „ex re" ustawy językowej czerpać dopiero będą nowy tytuł prawny do tem gwałtowniejszej obstrukcyi. Nie mamy się bowiem czem łudzić; ustawa ta nie może zadowolnić ani Czechów, ani Niemców. Nadto **regulamin obrad nie jest ustawą, a więc nie może być przedmiotem akcyi rządu, opartej na § 14.** — Prócz głosu Grabmayra słyszeliśmy dotąd głosy czeskich przywódców, które się dadzą streścić w sposób następujący: Dopóki rząd nie przywróci cofniętych reskryptów Badeniego, będziemy robili obstrukcyę, a wszystko nam jedno, czy się to będzie działo w tym parlamencie, czy w nowym. — Oto ostatni wyraz niezłomnego programu narodowego Czechów. Można się z nim nie zgodzić, ale konsekwencyi odmówić mu trudno.

Natomiast milczy Koło polskie. Ani Jaworski, który ogłosił rozwiązanie prawicy, ani Dzieduszycki z Kozłowskim, którzy gonili za utopią słowiańskiej solidarności, ani reprezentanci lewicy Koła polskiego nie zabrali głosu w tej decydującej sprawie. Żaden z posłów naszych nie stanął przed wyborcami i zapatrywania swego w tej mierze nie rozwinął. Ale i prasa nasza z pozytywnemi wnioskami nie wystąpiła. Czytaliśmy jedynie program (skonfiskowany) partyi socyalno-demokratycznej. Program ten, lubo na zasadniczą jego myśl — t. j. powszechne prawo głosowania — się godzimy, kwestyi naszej nie rozstrzyga.

Inaczej publicystyka niemiecka. — W czasopiśmie „Die Wage" w numerze lipcowym ogłasza dr Rudolf Lothar następującą alternatywę: albo czeskie prawo państwowe, albo język urzędowy niemiecki — „tertium non datur". Wprawdzie autor tego projektu jest na tyle łaskawym, że Galicyę wyłącza od dobrodziejstwa niemieckiego języka urzędowego, żąda natomiast, by rząd bezzwłocznie na podstawie § 14 jednę z powyższych ewentualności w życie wprowadził. Urzędowego języka niemieckiego prócz Niemców, i to nie wszystkich, nikt nie chce. W obecnej mocno podrażnionej sytuacyi w Czechach i na Morawach wprowadzenie języka niemieckiego, jako urzędowego, byłoby hasłem do poważnych zawikłań i niebezpiecznych niepokojów. I oczywiście z chwilą zejścia się ponownego parlamentu obstrukcya czeska, słowiańska i t. d. święciłaby nowe tryumfy. Wprowadzenie przeto języka urzędowego niemieckiego nietylko nie zażegnałoby burzy, aleby ją spotęgować musiało.

Nie inny skutek miałoby ogłoszenie czeskiego prawa państwowego, co ze względów konstytucyjnych — polityczne na razie pomijam — uważam za prawnie niedopuszczalne. A więc i ten projekt jest niewykonalnym.

Co zatem robić?

W tak ważnej sprawie, jak niniejsza, obowiązkiem jest naszych posłów wyłuszczyć przed wyborcami zapatrywania Koła polskiego, pobudzić wyborców do wyrażenia swej opinii i w ten sposób wytworzyć sąd kraju, jeżeli nie w tym kierunku, co rząd ma robić, to przynajmniej w kierunku, co my mamy robić.

Dr G.

Galicya w prowizoryum budżetowem.

Jak już donieśliśmy, rząd wydał, na podstawie § 14, prowizoryum budżetowe na drugie półrocze b. r. Dla Galicyi przeznaczono, w dziale wydatków, następujące pozycye w tym prowizorycznym budżecie:

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych: na rekonstrukcyę stromych partyj drogi krajowej Nowy Sącz Zakliczyn, na przestrzeni między Dąbrową a Zbyszycami 19.600 K. Na budowę mostu z żelazną częściowo konstrukcyą na Wiarze koło Przemyśla na przestrzeni rządowego gościńca 100.000 K. Na roboty regulacyjne Dniestru 320.000 K. na regulacyę Soły 79.556 K. Łomnicy 79.616 K. Na budowę bagra parowego na Wisłę 80.000 K. na budowę takiegoż bagra i remorkiera parowego na Dniestrze 80.000 K: na budowę jednego gmachu rządowego w Krakowie 184.000 K.

W budżecie ministerstwa oświaty: na artystyczne ozdobienie uniwersytetu w Krakowie ostatnia rata 10.000 K. na restauracyę kościoła w Leżajsku druga rata 10.000 K. na restauracyę krużganku w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie 2000 K. na nowe budowy i restauracye rozmaitych budynków na Bukowinie 15.070 K. na naukowe wyposażenie i urządzenie klinik na fakultecie medycznym we Lwowie 110.000 K. na budowę patologiczno-anatomicznego instytutu przy uniwersytecie w Krakowie 50.000 K. na odbudowanie cieplarni w ogrodzie botanicznym w Krakowie 3000 K. na zakupno zbioru galwanicznych odcisków starych polskich pieczęci dla uniwersytetu w Krakowie 700 K. na wewnętrzne urządzenie Collegium novum w Krakowie 636 K. na urządzenie auerowskiego oświetlenia w chemicznym instytucie uniwersytetu w Krakowie 600 K. na budowę kliniki okulistycznej w Krakowie 40.000 K. na budowę nowej studni na dziedzińcu gimnazyum w Tarnowie 1600 K. na ukończenie budowy gimnazyum w Buczaczu 120.000 K. na wewnętrzne urządzenie tegoż gimnazyum 4000 K. na budowę gimnazyum św. Anny w Krakowie razem z wewnętrznem urządzeniem, druga i ostatnia rata 153.000 K. na budowę III gimnazyum w Krakowie wraz z wewnętrznem urządzeniem 60.000 K. na pierwsze urządzenie państw. szkoły handlowej we Lwowie 4000 K.

W budżecie ministerstwa kolei: na rozszerzenie stacyi w Nowym Sączu 100.000 K. na pokrycie nadkosztorysowych wydatków przy budowie kolei Stanisławów-Woronienka 300.000 K.

W budżecie ministerstwa sprawiedliwości: na budowę sądu okręgowego w Rzeszowie 10.000 K. na budowę trzeciego skrzydła w więzieniu w Tarnopolu 30.000 K jako pierwsza i 50.000 K jako druga rata, na dobudowanie drugiego piętra w budynku rządowym w Złoczowie 24.800 K. na budowę nowego sądu w Zborowie jako druga rata 30.000 K. na budowę sądu w Żydaczowie 14.000 K. na budowę sądu w Gwoździcu 20.000 K. na budowę nowego budynku rządowego jako druga rata 30.000 K.

W dziale kredytów inwestycyjnych:

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych: na budowę nowego gmachu rządowego w Krakowie 400.000 K.

W budżecie ministerstwa oświaty: dla kliniki medycznej w Krakowie 320.000 K.

W budżecie ministerstwa skarbu: na budowę nowego gmachu rządowego w Kołomyi 240.000 K.

W budżecie ministerstwa kolei: na kolej Chodorów-Podwysokie 2.429.880 K. na lokalną kolej Chabówka-Nowy Targ 2.600.600 K. na linie lokalne: Łużany-Zaleszczyki, Hliboka-Seret, Radowce-Brodina i Nepołokowce-Wyżnica, razem 3.000.000 K. na wkłady połączone z rozszerzeniem sekcyi w Nowym Sączu 100.000 K. na budowę drugiego toru w trójkącie komunikacyjnym w Przemyślu 445.000 K. na wkłady przy kolei Chodorów-Podwysokie 800.000 K. Na pokrycie podwyżki kosztów budowy kolei Halicz-Ostrów-Tarnopol 800.000 K. na budowę kolei Trzebinia-Skawce 840.000 K. Piła-Jaworzno 232.000 K. Chabówka-Zakopane 470.000 K. Kołomyja-Stefanówka 850.000 K. na warsztaty kolejowe w Przemyślu 80.000 K.

Wojna w Chinach.

Zamordowanie Kettelera nadało nowy zwrot wypadkom w Chinach. Wojna mocarstw europejskich z Chinami jest właściwie faktem dokonanym, chociaż urzędownie i formalnie jej nie wypowiedziano. Ostatecznie wszystkie większe mocarstwa europejskie, mające do dyspozycyi marynarkę wojenną, wysłały znaczne siły zbrojne do Azyi, a nawet Austro-Węgry, najmniej interesowane w tej sprawie, wysłały statki wojenne z dość silną załogą dla ochrony obywateli austryackich.

Nadto wszystkie państwa, — operujące przeciw Bokserom, mają wyższy interes w podziale Chin, i już dzisiaj wytknęły sobie pewną sferę interesów, której bronić postanowiły, jako swej mniemanej własności. I tak sfera interesów rosyjskich znajduje się na krańcowej północy w Mandżuryi, a jej ostatecznemi punktami są półwysep Liao-Tong i Port Arthur; na południe od tego kraju leży prowincya Chili ze stolicą chińską Pekinem, do której żadne z mocarstw europejskich dotąd nie rości pretensyi. Sfera niemiecka znajduje się na półwyspie Szantungu, daleko wysuniętym na wschód. Anglia, która zawładnęła tam Wei-hai-wei, przyrzekła Niemcom, że nie wtargnie do Szantungu; Anglia uważa za swoją sferę wpływu dolinę Jantse-Kiangu, a głównie prowincyę Kiang-Su. Włochy marzą o prowincyi południowej Cze-Kiang; Japończycy roszczą pretensye do Foekinu, leżącego naprzeciwko Formozy, wreszcie Francya wybrała sobie prowincye południowe Kwang-Tung, Kwang-Si i Yunnan; Anglia zaprzecza Francyi prawa do dwóch z tych prowincyj, gdyż Kwang-Tung odgrywa poważną rolę dla obrony Hong-Kongu, a Yunnan graniczy z Birmą.

W ten sposób każde z tych państw prowadzi targ o skórę na żywem ciele Chin, — a nie da się zaprzeczyć, że dwoma państwami, najwięcej mającemi szans w Chinach, są Rosya i Japonia, jako bezpośrednie sąsiadki tego państwa, jak niemniej Anglia, która jednak ma obecnie związane ręce w Afryce.

Do dzisiaj nie można jeszcze wyrobić sobie jasnego pojęcia o przyczynowym związku i następstwie wypadków, rozgrywających się na dalekim Wschodzie, a to głównie z tego powodu, że dotychczasowe informacye dzienników polegają na telegraficznych wiadomościach, podczas gdy korespondencye, bardziej wyczerpujące, dotąd jeszcze do Europy nie nadeszły. Musimy więc ograniczyć się na razie do zamieszczenia najważniejszych depesz:

Berlin, 4 lipca. Niemiecki konsul w Czifu donosi pod datą d. 2 b. m.: Depesza prowikaryusza z Jan-czu-fu donosi, że tamtejszych misjonarzy władze wypędziły. Misye natychmiast splądrowano. Tsining jest w największem niebezpieczeństwie. Gubernator i władze naglą do niezwłocznego wyjazdu. Bez szybkiej pomocy dalszy pobyt stanie się niemożliwy.

Gubernator w Tsinan telegrafuje do niemieckiego konsula w Czifu: W Tsinan powstanie. Misyonarze schronili się na wybrzeże.

Berlin, 4 lipca. Szef eskardy krążowników, kontradmirał Bendemann, nadesłał z Taku następującą depeszę z datą dnia 1 b. m.: Wysyłam na parowcu „Loeln" do Jokohamy rannych oficerów Lansa, Schliepera i Krohna. Stan ich jest bardzo dobry, jak również starszego majtka Zimeumanna i majtka Jansena. Inni ranni znajdują się jeszcze w Tientsin. Położenie niezmienione.

Monaster, 4 lipca. Matka zamordowanego posła Kettelera otrzymała od cesarza Wilhelma gorący telegram kondolencyjny. Cesarz wyraża najżywsze współczucie, jakoteż uznanie „dla

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał

Stefan Zaleski.

(Ciąg dalszy). 13

Z równą energią bronili profesorowie praw akademickich przeciw każdemu, kto się na nie targnął, a najczęściej przeciw biskupom krakowskim, którzy dążyli ustawicznie do rozszerzenia zakresu swej władzy w uniwersytecie. Stojąc twardo na gruncie ustaw zasadniczych, akademicy nie pozwolili biskupom wprowadzić w ustrój uniwersytetu nic ujemnego, ale też i nic dodatniego. Odporność ich sprawiła to, że uniwersytet pod względem wewnętrznego urządzenia przedstawiał w chwili rozbioru Polski prawie taki sam obraz, jak w wieku XV. „Nic się nie zmieniło"...

Zacięta była walka z Biskupami, przecież nie tak zażartą, jak z zakonem jezuickim. Tu już dochodziło nieomal do brania się za czuby. Powód do niej był taki: Jezuici owi „przedziwni mamiciele", jak ich biskup Kromer nazywał, niedość, że zabierali Uniwersytetowi najdzielniejszych magistrów, Wujka, Herbesta, Skargę i innych, ale nadto, korzystając z osłabienia szkoły Jagiellońskiej, postanowili wystąpić z nią do współzawodnictwa przez założenie wyższego zakładu naukowego w Krakowie. Z początku nie spostrzegli się akademicy, a rektor Jakób Górski udzielił im nawet w r. 1583 (jak utrzymują Jezuici), pozwolenia na otwarcie szkoły w Krakowie. Trzeba bowiem dodać, że Uniwersytet Jagielloński przywłaszczył był sobie monopol na zakładanie szkół w całej Polsce.

Dopiero, gdy około nowych zakonników poczęła się gromadzić coraz większa liczba przyjaciół z grona szlachty, duchowieństwa a nawet młodzieży szkolnej, wtedy profesorowie zrozumieli, jak poważne niebezpieczeństwo grozi im ze strony tych zręcznych a układnych i wykształconych współzawodników na polu wychowania. Trzeba było na gwałt ratować byt szkoły a zarazem i własny. Ale jak? Przewyższyć przybyszów nauką, wynaleźć metodę nauczania lepszą od jezuickiego „ratio studiorum", to przechodziło ich wolę i siły. Cóż tedy czynią? Oto Jezuitom zabraniają uczyć, uczniom zaś swoim każą składać (od r. 1614) przysięgę, że „nie będą używali innych profesorów prócz tych, którzy są pod rozkazanie rektora". Jezuici, nie zrażeni groźną postawą akademików, otwierają w roku 1623 szkołę ze wspaniałem kollegium, które im wraz z kościołem św. Piotra ofiarował był w darze Zygmunt III. Tymczasem w chwili uroczystego otwarcia zakładu, wchodzi na salę kilku profesorów Uniwersytetu z notaryuszem; jeden z nich przeczytał głośno protest, a bedel donośnym głosem wezwał studentów imieniem rektora, aby pod karą exkomuniki natychmiast się rozeszli. Równocześnie polecono służbie i studentom swoim zrywać pojawiające się na kollegium i kościele ogłoszenia jezuickie co do rozpoczęcia nauk.

Od tego czasu trwa przez lat kilkanaście bezustanna wojna między obydwoma zakładami, które zamiast podać sobie ręce ku wspólnej pracy nad podźwignieniem, znacznie już wtenczas nadszarganej oświaty, zużywały czas, energię i najlepsze swoje siły na gorszące spory, zjadliwą polemikę a częstokroć i na bójki uliczne. Któż dziś wyliczy te wszystkie „Monita", „Katedry", „Deklaracye", „Obżałowania", „Korony", „Tarcze obrony", „Gratisy, Przywileje i Konsensy", „Zniesienie obrony", „Exameny", „Dowody", „Akcye", „Responzye", „Instancye", „Memoryały", „Propugnacye", i tyle innych, dziś już nieznanych pism, które profesorowie uniwersytetu w obronie swych praw przeciw Jezuitom wydali, albo te walki uliczne, które uczniowie obydwu zakładów bądź z własnej inicyatywy bądź też za poduszczeniem swych mistrzów ze sobą staczali! Biskup Szyszkowski konfiskował pisma polemiczne akademików. Zygmunt III kazał śmielsze z nich przez kata palić na stosie, drukarnie nie chciały mieć z profesorami do czynienia, odkąd Piotrkowczyka za wydrukowanie Brosciuszowego „Gratisa" z rozkazu starosty Gabryela Tarnowskiego publicznie na rynku krakowskim kijem oćwiczono, nie powstrzymało to jednak profesorów od dalszej walki. Jeżdżą ze skargami na sejmy i synody, do króla i papieża, piszą, krzyczą, agitują, a tymczasem studenci z jednej i drugiej szkoły za łby się wodzą i krew w obronie uroszczeń swych mistrzów przelewają. Nareszcie w r. 1634 akademicy odnieśli zwycięstwo. Papież na życzenie Władysława IV, poparte zręcznością Jerzego Ossolińskiego, nakazał Jezuitom zamknąć szkołę. Ustały burdy uliczne w Krakowie, ale spory o inne szkoły trwały między uniwersytetem a Jezuitami prawie do samego upadku Polski, pozostawiając po sobie w dziejach naszego wychowania bardzo przykre wspomnienie.

Mówiąc o dobrych i złych stronach całego grona nauczycielskiego dawnej wszechnicy, nie można nie wspomnieć o tej pięknej cnocie, z której nasi akademicy zawsze słynęli, t. j. o ich ofiarności. Napomknąłem na innem miejscu, że 87 profesorów do r. 1755 złożyło blisko półtora miliona złp. bądź na rzecz samego uniwersytetu, bądź też na rzecz bursy i wsparcia dla uczącej się młodzieży. Już te proste cyfry świadczą, jak ta Alma mater Jagiellońska była im drogą i jak los tej biednej młodzieży, którą kształcili, leżał im na sercu. — A iluż to między nimi było takich, którzy podobnie jak św. Jan Kanty, w skrytości, według rady ewangelicznej, dzielili się ostatnim groszem z biednym żakiem lub bakałarzem. Nie jeden sam biedak ledwie kilkoma grzywnami rocznie wynagradzany, przyjmował do swego mieszkania dalekiego krewniaka lub innego chłopca z rodzinnej wioski, płacił kolegom za jego utrzymanie, aby tylko ułatwić biednemu scholarowi zdobycie wiedzy, krajowi zaś przysporzyć jednego więcej oświeconego obywatela. Niejeden z mozołem składał groszaki, udzierał się z kolegami o należący mu się pieniążek, wodził po sądach rektorskich dawnych uczniów o należytość za wykłady lub promotorstwo, odzyskane zaś pieniądze zaszywał w sukniach lub chował pod okładzinę książek, narażając się na ironiczne uwagi kolegów lub na szyderstwo uczniów — i na cóż to wszystko? Oto, aby ostatnie chwile życia osłodził sobie myślą, iż hojnym zapisem, znojem całego żywota, przyłoży jednę cegiełkę do podźwignienia Jagiellońskiej matki karmicielki, że uchroni od głodu lub poniżenia kilku, podobnie jak on niegdyś, mozolnie drapiących się w górę młodzieńców.

Królowie nasi mieli także nieraz sposobność doświadczyć uczynnej ofiarności całego grona nauczycielskiego. Niejeden z nich, przyciśnięty potrzebą, udawał się o pomoc materyalną do akademików, a ci, choć niezbyt hojnie przez monarchów wspierani, nie ociągali się z niesieniem żądanej pomocy. Tak n. p. Kazimierz Jagiellończyk w czasie wojny z Krzyżakami otrzymał był 2.000 dukatów węg. z funduszu zapisanego dla uniwersytetu przez biskupa Tomasza ze Strzepina. Zygmunt I. pożyczył 400 dukatów z zapisu, który matka jego Elżbieta na rzecz wszechnicy uczyniła. Władysław IV., potrzebując pieniędzy na kupno księstw Raciborskiego i Opolskiego od cesarza Ferdynanda III., otrzymał je od rektora Śmieszkowicza, lekarza, z sumy 30.000 złr., odłożonych na kanonizacyę św. Jana Kantego. W późniejszych czasach krytycznych zapominano o spłaceniu długów podobnie jak o tylu innych sumach, zahipotekowanych na rzecz uniwersytetu na żupach wielickich. Akademicy przebolели jednak te straty, pocieszając się myślą, że ponieśli ofiarę dla własnej ofiary.

Przeboleli je tem łatwiej, że wielu z nich posiadało znaczne oszczędności, które uniwersytetowi, jeśli profesor bez testamentu umierał, z prawa przypadały. Oszczędności te dochodziły często do sumy, która dla niejednego z dzisiejszych profesorów uniwersyteckich leży w krainie niedoścignionych pragnień. W tabeli Sołtykowicza spotykamy zapisy profesorskie, wynoszące nierzadko po paręset grzywien, parę tysięcy dukatów lub kilkanaście tysięcy złotych polskich. Prof. teologii, Antoni Żołędziowski, ofiarował na wsparcie kleryków 20.000 złr., Kazim. Sieplowski, prof. teol., na bursę kleryków i utrzymanie tychże zapisał 66.000 złp., dr. teol., Czernicki spłacił dług uniwersytecki, zaciągnięty na kanonizacyę św. Jana Kantego, w kwocie 60.000 złp. i t. d. Niegorzej sprzyjała fortuna profesorom medycyny. N. p. Wawrzyniec Śmieszkowicz, (†1646) pozostawił 40.000 złr. na wsi Piastowie, 12.000 na Prądniku, 1000 dukatów w worku skórzanym, 1000 w płóciennym, 300 w jedwabiach, 200 w rzadszych monetach złotych, 1000 talarów w składzie, 3000 złr. rozproszonych w różnych miejscach, prócz tego mnóstwo kosztowności w złocie, srebrze i kamieniach, sobole i inne futra, szafy z drzewa cyprysowego, stoły marmurowe, obrazy, biblioteka i t. d. Zapisując 70.000 złr. na bursę, Śmieszkowicz dodał w testamencie uwagę: „Pragnę jedynie, aby niezamożna młodzież mogła wydoskonalić się w poczciwości i naukach i stać się przez to użyteczną Kościołowi, akademii i ojczyźnie."

(C. d. n.)

wiernej służby syna, który do ostatniego tchu oddawał wybitne usługi mojemu domowi i ojczyźnie, a zarazem ojczyźnie, rodakom i rodzinie przyniósł zaszczyt. Bóg tylko jeden może być pociechą dla zbolałego serca matki".

Wilhelmshaven, 4 lipca. Ze względu na groźne położenie w Azyi wschodniej uzbrojony będzie ochotniczy korpus ekspedycyjny w sile mięszanej brygady.

Kolonia. 4 lipca. „Koln. Ztg" pisze w sprawie zamordowania niemieckiego posła Kettelera w Pekinie: Interes Niemiec w rozruchach chińskich, który dotąd stał poza interesami innych mocarstw, wysunął się obecnie o wiele więcej naprzód. — Nie ulega wątpliwości, że za zbrodnię musi być bezwarunkowo dane pełne zadośćuczynienie. W jakiej formie należy go żądać, to dopiero wówczas będzie można powiedzieć, gdy zebrane będą pewne wiadomości o ostatnich zajściach w Pekinie.

„Koln. Zeitung" przypuszcza, że także inni ambasadorowie, a może nawet wszyscy Europejczycy padli ofiarą chińskich morderców. W takim razie powstanie sama przez się solidarność mocarstw. Jeżeliby dalszy rozwój wypadków nałożył na państwo niemieckie wielkie ofiary, to musi się je ponieść. Około tej kwestyi obracają się wszystkie narady, toczące się obecnie pomiędzy cesarzem a sekretarzem stanu Bülowem. Bülow może cesarza tem lepiej poinformować o poglądach innych mocarstw na sytuacyę, że odbył z ich przedstawicielami niedawniej, jak w sobotę, długie narady.

Petersburg, 4 lipca. Omawiając ostatnie wypadki w Chinach, pisze „Rossia": Znikła nadzieja sprowadzenia rządu chińskiego na drogę rozsądku i odsunięcia od Chin smutnych następstw bezmyślnych napadów na Europę i Europejczyków. Europa musi obecnie wyruszyć wprost na Chiny. „Nowosti" piszą, że nie można wyobrazić sobie zuchwalszego zgwałcenia praw międzynarodowych, jak zamordowanie posła niemieckiego, Kettelera w Pekinie. Nadszedł czas, by zaniechać próżnych gróźb, a wysłać potężne siły zbrojne w głąb Chin. Dziennik ten sądzi dalej, że mocarstwa będą musiały, niestety, rządowi chińskiemu wypowiedzieć wojnę.

Paryż, 4 lipca. Na posiedzeniu rady ministrów odczytał minister spraw zagranicznych Delcassé depeszę konsula francuskiego w Szangai, donoszącą, że książę Tuan i generał Kangsi ujęli władzę w swoje ręce, otoczyli pałac cesarski w Pekingu wojskiem i wicekrólom polecili, aby wystąpili zbrojnie przeciwko cudzoziemcom. Wicekrólowie w południowych i centralnych Chinach odmówili im jednak posłuszeństwa.

Z zaboru pruskiego.

(Walne zebranie akcyonaryuszów Banku Związkowego Spółek Zarobkowych. — Deklaracya na rzecz Banku. — Dyrektor gimnazyum w Wągrowcu, jako pionier niemczyzny. — Głosy szowinistów niemieckich, domagających się nowych ustaw wyjątkowych).

Niezdrowa agitacya przeciwko Bankowi Związku spółek zarobkowych, która wyszła ze sfer zbliżonych do „Orędownika", rozbiła się o zdrowy rozsądek społeczeństwa. Niepowołani krytycy finansowi chcieli podkopać zaufanie ogółu do Banku i istotnie sprowadzili chwilowo zamęt finansowy, który odbił się niekorzystnie na ekonomicznych stosunkach kraju. Obecnie opinia publiczna już się opamiętała, i na ostatniem walnem zebraniu akcyonaryuszów Banku związkowego wyrażono Bankowi pełne zaufanie. Zarząd Banku średzkiego wspólnie z radą nadzorczą złożył w tym duchu deklaracyę, która znalazła powszechną aprobatę. Oto najważniejsze ustępy tej ważnej enuncyacyi:

„Mogła się cieszyć społeczność nasza, że wielka idea ś. p. ks. Szamarzewskiego, aby stworzyć centralną instytucyę dla wszystkich spółek, tak szybko ucieleśniła się w Banku Związku spółek Zarobkowych, który w krótkim stosunkowo czasie wyrósł na finansową potęgę. Jakiej zaś był i jest doniosłości Bank powyższy dla spółek, my niżej podpisani długoletni członkowie rady nadzorczej i zarządu kasy średzkiej z własnego możemy stwierdzić doświadczenia, albowiem jedynie dzięki Bankowi Związku Spółek Zarobkowych mogliśmy bez straty przyjmować depozyta w każdej chwili i w każdej wysokości i na zawołanie czynić wypłaty, które dochodziły do 80.000 marek.

„Niestety, znaleźli się ludzie, którzy nie pomni strasznych następstw, jakich się mogą stać winnymi, nie zawahali się wstrząsnąć w posadach tej tak ważnej i pożytecznej instytucyi, wywołując popłoch nieuzasadniony i podkopując zaufanie ze szkodą wielką naszego społeczeństwa. Wyrażamy więc żal tym wszystkim którzy do tej roboty tak niefortunnie przyłożyli rękę, i wzywamy Spółki, aby otoczyły opieką Bank, iżby po zagojeniu ran mu zadanych, znowu do dawnej, zbawiennej powrócił czynności.

„Jeżeli jest w zarządzie co złego, naprawić to możemy i powinniśmy. Ale nie wolno nikomu podkopywać i obalać Banku, który nam jest potrzebny i bez którego prawidłowy rozwój Spółek, naszem zdaniem, jest niemożebny. Nie dość jest stanąć na pewnej wysokości, trzeba iść naprzód i odpowiedzieć w każdym kierunku interesom spółek; a to jedynie możliwem jest zapomocą centralnej instytucyi, jaką jest Bank Związku, wielkie i rozumne dzieło ś. p. ks. Szamarzewskiego i jego szlachetnych towarzyszy.

„Spółka średzka już dawno uchwaliła była nowe nabyć akcye celem podwyższenia kapitału zakładowego Banku Związkowego, co niniejszem i innym Spółkom szczerze zalecamy, aby zadać kłam tym niepowołanym i niewczesnym krytykom, którzy niedźwiedzią społeczeństwu wyrządzili przysługę".

Oświadczenie powyższe, podpisane przez zarząd i radę nadzorczą Banku średzkiego, znalazło powszechne uznanie u akcyonaryuszów i u opinii publicznej. Opinia potępia działalność przeciwników Banku, którzy zgotowali mu sytuacyę, w jakiej słabsza instytucya nie byłaby sobie dała rady. Spowodowało to wycofywanie depozytów przez czas pewien aż do sumy przeszło milionowej. Bank widocznie dobrze był uzbrojony i w swoich operacyach dość przezorny, skoro wyszedł zwycięsko z tej próby. Daje to rękojmię, że i na przyszłość, odpowiednio do swych sił spełniać będzie poważne ekonomiczne zadanie, jakie ma przed sobą...

„Lech" zamieszcza wiadomość z Wągrowca, która dosadnie charakteryzuje tamtejszego dyrektora gimnazyum dra Widmanna. Otóż pan ten wydał na początku roku szkolnego rozkaz, zabraniający uczniom rozmawiać po polsku w obrębie murów gimnazyalnych. Dyrektor motywował to względami na współuczniów niemieckich. Że zakaz ten — pisze „Lech" — już sam przez się w najwyższym stopniu niesprawiedliwym jest i samowolnym, nie potrzeba chyba dowodzić; ale że p. dyrektorowi chodziło nie o wzgląd na uczniów niemieckich, pokazało się to w ostatnich dniach. Na placu gimnazyalnym kilku uczniów, wyłącznie Polaków, grało w lawn-tennis, przyczem naturalnie rozmawiali ze sobą po polsku. Do uszu przechodzącego tamtędy pewnego Niemca doleciały dźwięki polskiej mowy, które obudziły w nim zaraz „furor teutonicus". Udał się więc do dyrektora i dał swemu oburzeniu wyraz, że w obrębie „pruskiego zakładu naukowego" śmiał się ktoś po polsku odezwać. Wtedy p. dyrektor udał się do „prymy" i w słowach, bryzgających jadem na wszystko, co polskie, karcił uczniów. Ten „wzorowy" pedagog radził po prostu wszystkim uczniom polskim, aby udali się za granicę, jeżeli im się „auf echt deutschem Boden" nie podoba; piorunował przytem na cały naród polski, że agituje, że urządza rewolucye itp. Godzi się zapytać, czy postępowanie takie jest sprawiedliwe i słuszne? i dokąd władze szkolne w Prusach nadużywać będą cierpliwości ludu polskiego?...

Znane zamiary rządu pruskiego, zmierzające do „przyspieszenia procesu germanizacyjnego" w polskich dzielnicach, znajdują w połowie tylko poklask u prasy szowinistycznej, dla której to wszystko jest za mało! „Deutsche Ztg" pisze: „Polityka kulturalna podnoszenia prowincyi poznańskiej, jaką rząd uprawia, przeciwdziała odpływowi Niemców, zwłaszcza z wyższych stanów, na zachód; ale nie oznacza jeszcze pozytywnego popierania niemczyzny. Przeciwnie przyspieszy ona polonizacyę miast, stosownie do narodowego charakteru ich otoczenia. Dlatego trzeba ją uzupełnić, albo raczej przygotować przez przepisy, zwracające się wprost przeciw polonizmowi."

„Alldeutsche Bl." piszą w tym samym duchu i zupełnie wyraźnie żądają więcej jeszcze ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom. Organ związku wszechniemieckiego biada nad tem, że Polacy za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży majątków ziemskich, osiedlają się w miastach, które polonizują, a potem znowu starają się wydobyć z miasta na wieś. „Zachodzi niebezpieczeństwo — piszą „Alld. Bl." — że czerpiemy z beczki Danaid, jeżeli działalności komisyi kolonizacyjnej nie uzupełni się przepisami ustawodawczemi, które stworzą wyjątkowe prawo, co do nabywania ziemi w Poznańskiem i w Psusach Zachodnich; państwu należy udzielić prawo wywłaszczania, i każda sprzedaż musi być zależną od przyzwolenia rządu".

Takie rzeczy piszą ludzie, którzy rozpływają się nad wielkością i potęgą Niemców; w danym wypadku zaś przeczą samym sobie, skoro przeciwko garstce Polaków domagają się wciąż nowych ustaw wyjątkowych, upatrując w polonizmie najpotężniejszego wroga Niemiec.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Rektor uniwersytetu wystosował do komitetu pochodu obywatelskiego podczas jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego na ręce przewodniczącego posła Jana Rottera, następujące pismo:

„Szanowny Panie! Pozwól złożyć sobie, a przez Twoje pośrednictwo członkom komitetu i innym uczestnikom pochodu szczere i gorące dzięki tegoż Uniwersytetu za udział w obchodzie jego 500-setnej rocznicy. Uniwersytet wyznaje z wdzięcznością, że bez tego pochodu uroczystość jego nie byłaby miała tak ogólnego, a przez to podnoszącego charakteru i nie byłaby też wywarła tak żywego wrażenia na przyjezdnych naszych cudzoziemskich gości.

Zadziwiająco umiejętne urządzenie i wykonanie sprawiło i zapewniło wspaniałość widoku, a kiedy ten zachwycał widzów, to słowa i życzenia adresu trafiały do uczucia uniwersytetu, i wywoływały jego wdzięczność. Wyraz jej, w imieniu Uniwersytetu złożony, zechciej Szanowny Panie przyjąć i jeżeli sposobność pozwoli podać go do wiadomości innych kierowników pochodu i jego uczestników.

Kraków, dnia 1 lipca 1900. *St. Tarnowski.*

Tow. upiększania Krakowa odbędzie w piątek (5 lipca) walne zebranie w sali Rady miasta. Początek o godz. 5 po południn.

Sekcya IV pod przewodnictwem ks. kan. Spisa obradowała wczoraj wieczorem nad paru sprawami, a mianowicie nad sprawą uzyskania nowego lokalu dla kursów im. Baranieckiego, oraz kwestyą medali, krzyżów i funduszów pozostałych po ś. p. Baranieckim. Nad sprawą reorganizacyi szkoły św. Scholastyki toczyła się dłuższa dyskusya, w której brał udział kraj. inspektor szkolny p. Mieczysław Zaleski. W sprawie tej r. m. dr Kasparek wystąpić ma na najbliższem posiedzeniu z gotowym referatem. Prócz tego załatwiono parę drobniejszych spraw natury wewnętrznej.

Sekcya skarbowa Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta Friedleina. W sprawie katastralnego pomiaru Krakowa uchwaliła sekcya w myśl żądania rządu przedłożyć Radzie miejskiej wniosek przeznaczenia na ten cel 15.000 koron, płatnych w 5 rocznych ratach. Pomiary te zamierza wykonać rząd, a ogólne ich koszta wyniosą 60.000 koron. Przed 2 laty nie odbył się zapowiedziany zjazd pedagogiczny w Krakowie. Wówczas na ten cel gmina miasta przeznaczyła 2000 koron, które nie zostały zużytkowane. Otóż prezydent zauważył, że można je użyć na ten sam cel w bież. roku, gdyż zjazd pedagogiczny odbyć się ma w d. 17 i 18 b. m. Roztrząsano następnie sposób obchodu 70 rocznicy urodzin cesarza, oraz załatwiono parę drobniejszych spraw wewnętrznych.

Komisya w sprawie przebudowy gmachu magistratu krakowskiego rozpoczęła dzisiaj swoje czynności. Członkowie komisyi mianowicie, pod przew prezydenta obeszli wszystkie biura, badając, jakie roboty przedsięwziąć należy.

Komitet gospodarczy IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich urzędować będzie począwszy od czwartku 5 b. m. codziennie prócz niedziel od godziny $5^1/_2$ do $6^1/_2$ wieczór w mieszkaniu sekretarza głównego, prof. dra Ciechanowskiego (Wielopole 4, parter na prawo). W godzinach tych załatwiać się będzie wszelkie sprawy zjazdu, przyjmować wpisujących się uczestników, interesantów itd.

Oferty na budowę toru tramwaju elektrycznego w Krakowie zostały już otwarte. Do konkurencyi stanęły nieliczne firmy miejscowe i firmy czeskie, niemieckie oraz jedna węgierska. Najniższą ofertę podał p. Konstanty Jaworski, b. urzędnik krakowskiego budownictwa miejskiego, a obecnie prywatny przedsiębiorca techniczny z Krakowa. Oferta ta jest niższą o 17.000 złr. od najniższej oferty zamiejscowej. Tor tramwaju elektrycznego w Krakowie wynosić ma 9 kilometrów.

Zgubione przedmioty odbierać można w III wydziale magistratu.

Upał. Wczoraj i dzisiaj panuje u nas tak wielki upał, jakiego już dawno nie pamiętamy. Wczoraj temperatura doszła do 35° Cel. Barometr wprawdzie opadł cokolwiek, rolnicy jednak nie mają nadziei tak pożądanego dla nich deszczu.

Braciszek z klasztoru OO. Cystersów w Mogile. Aresztowano niejakiego Karola Daczyńskiego, liczącego lat 23, pochodzącego z Alwernii, który w habicie braciszka klasztoru OO. Cystersów w Mogile grasował po Galicyi i zbierał od księży oraz świeckich osób datki rzekomo na klasztor. W Skawinie padli na trop oszustwa księża i przytrzymali Daczyńskiego, który, jak się okazało, był przedtem rzeczywiście braciszkiem w zakonie OO. Cystersów w Mogile, lecz obecnie puścił się na drogę oszustwa i wyzyskiwania łatwowiernych, Przy aresztowanym znaleziono fotografię księży oraz fotografię jakiejś młodej damy, z której twarzy widać, że b. braciszek ma gust wcale dobry.

Kradzież. W sklepie p. Rosego popełniono niedawno kradzież. Sprawcy dostali się do sklepu przez piwnicę. Policya przytrzymała wczoraj Jana Pietrzaka i Józefa Czajkę, parobków z okradzionego sklepu i ci się przyznali.

Rabunek i kradzieże. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Józefowi Durze, Michałowi Matysowi, Józefowi Tyrańskiemu i Stanisławowi Kuźmińskiemu o zbrodnię kradzieży, przeciwko zaś Durze i Matysowi o zbrodnię rabunku.

Akt oskarżenia tak przedstawia rzecz całą: Józef Dura pił dnia 25 lutego b. r. w szynku „pod Plewną", gdzie znajdował się z drugim jeszcze towarzyszem. W szynku tym znajdował się również Jan Giełdoń, któremu Dura zafundował wódki. Następnie wyszli razem ze szynku i szli w stronę Dajworu. W drodze napadł przy pustym placu Dura na Giełdonia, przewrócił go i bił. Pomagał mu do tego towarzysz, którego Giełdoń nie umie rozpoznać. Chodziło napastnikom o możność spełnienia grabieży. Powiodło mu się to zupełnie, gdyż Giełdoń przestał się bronić, udając zemdlonego, byle tylko uchronić się od dalszych razów. Napastnicy zabrali Giełdoniowi zegarek srebrny z łańcuszkiem i trochę pieniędzy.

Oskarżony Dura twierdzi, że towarzyszem jego był Michał Matys, lecz twierdzi, że bynajmniej nie miał zamiaru popełniać rabunku i że jego Giełdoń zaczepił, a następnie tak silnie zbił, iż nie mógł się podnieść i pozostał na miejscu długo jeszcze w pozycyi leżącej. W bójce Giełdoniowi wypadł zegarek i oskarżony go sobie zabrał. Matys wypiera się udziału w rabunku i stara się wykazać „alibi".

Dura, Matys i trzeci oskarżony Tyrański popełnili również kradzież na Podgórzu przy ul. Józefińskiej na szkodę Hirscha Markusa. Wartość skradzionych przedmiotów podaje akt oskarżenia na 768 koron. Główną sprężyną tej kradzieży ma być również Dura, a towarzyszy przybrał on sobie tylko i namową skłonił do udziału, którego zresztą zapierają się oni zupełnie. Dnia 13 marca b. r. Matys i Stanisław Kuźmiński popełnili kradzież w domu p. Andrzeja Białego i Antoniego Matli w Podgórzu, gdzie zabrane przedmioty przedstawiają wartość 144 koron. Wreszcie Michał Matys popełnił na własną rękę kradzież rozmaitych przedmiotów wartości łącznej z górą 200 koron na szkodę p. Ignacego Witkowskiego. Do tych kradzieży przyznają się częściowo oskarżeni.

Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał prok. dr Ptaś, bronili: pp. Ślebodziński, Józefa Durę, Józefa Tyrańskiego i St. Kuźmińskiego, zaś Michała Matysa dr Filimowski. Jako rzeczoznawcy sądowo-lekarscy występywali: pp. prof. Wachholz i dr Horoszkiewicz. Wyrok zapadnie popołudniu.

Podobizny członków prezydyum Towarzystwa dziennikarzy polskich, a mianowicie prezesa Liberata Zajączkowskiego, wiceprezesów Kazimierza Skrzyńskiego i M. Chylińskiego, skarbnika K. Kucharskiego i sekretarza St. Schnür-Pepłowskiego, podaje w najnowszym numerze „Tygodnik ilustrowany".

Kronika lwowska. Istniejący we Lwowie komitet Polek, zarządzający wydawnictwem życiorysu Kornela Ujejskiego, uchwalił udzielić z funduszu pozostałego z wydawnictwa: 20 koron na pomnik wieszcza we Lwowie, 20 koron na bursę polską w Czerniowcach; z kwoty zaś pozyskanej z dotychczasowej rozsprzedaży książeczek: 60 koron na gimnazyum w Cieszynie, 40 koron na zakładającą się szkołę polską na Śląsku im. Królowej Jadwigi w Zwardoniu — w pamięć jubileuszu 500 rocznicy założenia Akademii Jagiellońskiej, staraniem Tow. „Szkoły ludowej" Koła pań w Krakowie.

Obchód uroczysty ku czci Gutenberga odbędzie się w niedzielę najbliższą w wielkiej sali ratuszowej.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchórznicki powrócił do Lwowa z inspekcyi sądu obwodowego w Sanoku i objął urzędowanie. Wiceprezydent sądu dr. Dylewski wyjeżdża we czwartek za sześciotygodniowym urlopem.

Wiec maturzystów odbędzie się dnia 7 lipca br. w hali muzycznej na placu powystawowym, z następującym porządkiem: Słowo wstępne: stanowisko młodzieży w społeczeństwie; młodzież żeńska a wyższe studya; biurokratyzm a wybór zawodów; młodzież polska w trzech zaborach. Nad każdym punktem odbędzie się dyskusya. Początek o godz. $4^1/_2$ popołudniu.

W kolekturze loteryjnej przy ulicy Grodzickich l. 6 pracował od dłuższego czasu pisarz, człowiek starszy, Dąbrowiecki. Szef był z niego zadowolony, bo wszystko było pozornie w porządku największym. Przed kilku dniami dopiero wpadł na jakąś nieprawidłowość i tak po nitce do kłębka doszedł do tego, że jego pisarz zdefraudował 2662 złr. Doniósł o tem policyi, a ajent policyjny Przestrzelski aresztował pisarza, który nie przychodził już do kolektury z chwilą, gdy jego szef wytknął mu pierwszą usterkę w księgach. Aresztowany winy się nie wypiera. I sam grał i to bez pieniędzy, lecz nigdy prawie nie wygrywał, i pozwalał swym przyjaciołom grać na kredyt, lecz ci mu pieniędzy nie zwracali. Przy rewizyi znaleziono w jego kieszeni 6 kartek loteryjnych, nie wciągniętych jeszcze do protokołów loteryjnych, a nadto jeszcze jedną kartkę, opiewającą na 200 złr. na „extracto", t. j. na jeden tylko numer, na który stawiał on 200 złr. ale nie gotówką. Osadzono go na razie w aresztach policyjnych.

Do opery lwowskiej zaangażował dyrektor p. Tadeusz Pawlikowski przepięknym obdarzonego głosem basistę p. Stanisława Tarnawskiego, który właśnie wrócił z Włoch, gdzie kształcił się u mistrzów śpiewu.

Na pierwszego kapelmistrza opery zaangażował p. Pawlikowski kapelmistrza praskiego „Divadla", p. Czelansky'ego, wytwornego muzyka. Obok tego i p. Jarecki będzie prowadził kilka oper w sezonie. Śpiewaczkę opery warszawskiej p. Korolewiczównę zaangażowano na październik i listopad, jak również barytonistę p. Grąbczewskiego.

Krajowa Rada szkolna zatwierdziła wybór: ks. W. Giemzy, proboszcza z Rudek, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej rudeckiej, ks. W. Macha, proboszcza z Chyrowa, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej staro-samborskiej, Jędrz. Pałysa, nauczyciela kierującego w Żołyni, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej łańcuckiej; — wyłączyła gminę Skrzynkę z zakresu szkolnego w Stadnikach, gminę Konary z zakresu szkolnego w Mogilanach i zorganizowała tam osobne 1-klasowe szkoły; — zorganizowała 4-klasową szkołę męską i 4-klasową szkołę żeńską „na Garbarzach" w Przemyślu; — przekształciła 5-klasową szkołę męską w Zbarażu na 6-klasową, 4-klasową szkołę w Czarnej Wsi na 5-klasową, 3-klasową szkołę w Brzezince na 4-klasową, 3-klasową szkołę w Liszkach na 4-klasową, 1-klasową szkołę w Kosocicach na 2-klasową, 1-klasową szkołę w Cewkowie pod Cieszanowem na 2-klasową.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Tytusa Bujnowskiego na prezesa, a ks. Karola Fąferki na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Pilźnie.

Wykład popularny, urządzony pod gołem niebem, staraniem „Uniwersytetu ludowego" imienia Adama Mickiewicza był próbą, która dowiodła, że lud wiejski tłumnie na takie wykłady się gromadzi. Mianowicie w niedzielę dnia 1 b. m. odbyła się prelekcya niestrudzonego prelegenta inżyniera Libańskiego na boisku sokolem w Założcach przed audytoryum ponad 500 osób, przeważnie chłopów, mieszczan, chłopek z okolicznych wsi. Jak szczerem było zajęcie słuchaczy, świadczy ta okoliczność, że gdy deszcz począł kropić o godz. $^1/_2$10 (wykład rozpoczął się o godz. 9 wieczorem z powodu obrazów świetlnych) i prelegent zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy godzą się na dalszy ciąg wykładu mimo deszczu, wszyscy odrzekli: „nam deszcz nic nie zaszkodzi". Był to widok rzeczywiście niezwykły: prelegent wykładający, rzucający obrazy na ekran pod parasolem; tłum ludu słuchający z uwagą pod gołem niebem prelekcyi do godz. $^1/_2$11 w nocy. W przyszłą niedzielę odbędzie się drugi wykład inż. Libańskiego.

Podpalaczka. Z Tarnopola donoszą: Na ławie oskarżonych zasiadła 30 z. m. Marya Myślicka, młoda służąca z Podwołoczysk, obwiniona o to, że 21 stycznia b. r. w realności Leiby Jeczes, Mechla i Ryfki Feldmanów, oraz Salamona i Reiny Vogelbaumów dwa razy, zaś 22 stycznia trzy razy ogień podkładała, ostatnim razem w nocy, skutkiem czego ogień wybuchł. Jako współoskarżeni stanęli: Chaim Hersch Vogelbaum, syn restauratora i właściciela podpalonej przez Maryę Myślicką realności, oraz Marya Gagatek, służąca u Vogelbaumów, oskarżeni o to, że przez poradę, nauczanie i nakłanianie Maryi Myślickiej, czyn jej zbrodniczy rozmyślnie urządzili i wykonanie jego spowodowali. Myślicka uwięziona zeznała, że Marya Gagatek ją namawiała, ażeby ona Feldmanów podpaliła i dodała, że kusicielem jej był młody Vogelbaum. — Z zeznań świadków nic obciążającego dla młodego Vogelbauma i Gagatkównej nie można było wysnuć, wciągnęła ona ich widocznie do oskarżenia całkiem lekkomyślnie. Podczas rozprawy Myślicka do podpalenia się przyznała. Przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie co do Vogelbauma i Gagatkównej, a zatwierdzili jednogłośnie pytanie co do Myślickiej, którą trybunał zasądził na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z Zakopanego. Stacya klimatyczna na ostatniem posiedzeniu swojem rozpatrzyła projekt zmiany taksy klimatycznej, pobieranej od przyjezdnych. Taksa ma być podzielona na dwie kategorye, dla zamożniejszych wyższa, dla mniej zamożnych niższa. Pobieraną przytem będzie w rozmiarach różnych, stosownie do długości pobytu w Zakopanem płacącego. Właściciele win, nie mieszkający stale w Zakopanem, dotychczas wolni od taksy, podług projektu, opłacać ją mają na równi z gośćmi.

W ubiegłym tygodniu górale, pracujący przy budowie schroniska w dolinie Pięciu Stawów, niosąc gonty do schroniska, natknęli się w dolinie Roztoki na młodego niedźwiedzia. Kiedy patrzyli z ukrycia, jak „on" się posilał, spostrzegli zstępującą z góry niedźwiedzicę z drugim potomkiem. Nie czekali dłużej, „prasnęli" gonciki i co tchu uciekli. W parę godzin potem zastali już tylko ślady po gościach, którzy zapewne przyszli z węgierskiej strony, aby porównać o ile wolniej w polskich Tatrach posuwają się roboty, ułatwiające ludziom dostęp do nich.

Tarnów, 2 lipca. Bobkówna, o której tajemniczem zniknięciu z domu rodzicielskiego wczoraj pisałem, znalazła się aż... w Podgórzu żywa i zupełnie zdrowa. Pokazuje się, że uciekła ona z jakimś stolarczykiem z obawy przed karą za zły wynik klasyfikacyi szkolnej, karą, której początki w postaci kilku klapsów już w dniu ucieczki dały się jej we znaki.

Dziatwa rozjeżdża się powoli do domów na wakacye, a miasto pustoszeje. W stały stan spoczynku przeszedł z rozpoczęciem wakacyj prof. gimn. Fr. Habura, człowiek stosunkowo młody i zdolny, a w zawodzie nauczycielskim zasłużony.

W ubiegły czwartek przyszło po pożałowania godnych zapasów między kilku żołnierzami 57 p. p. i kawalerzystami. Szło o dziewczynę. Rezultatem bójki było: 2 zabitych (żołnierz ułan i dziewczyna), oraz 1 ranny, który dogorywa w szpitalu. Komenda zarządziła areszt koszarowy dla całej załogi w godzinach wieczornych. Wypadek ten smutny jest dowodem więcej, że wojskowi powinni w mieście chodzić bez broni — postulat, o który już dawno kołacze się do władz centralnych.

W Starym Sączu odbędzie się w niedzielę d. 8 b. m. festyn na budowę gmachu sokolego.

Władysław Floryański, znany śpiewak, opuścił już Pragę, zaangażowany na 3 lata do opery warszawskiej. Dzienniki czeskie żegnają ulubieńca publiczności gorącemi słowami, a ostatni jego występ w „Daliborze" przyniósł szereg owacyj i mnóstwo podarunków. W „Politik" zamieszczono obszerny interview ze śpiewakiem, w którym ten kreśli swoją karyerę, swoje początki we Lwowie w urzędzie praktykanta pocztowego (ponieważ wysłużył na tej posadzie lat 10, pobiera rocznie 200 złr.) i między innemi oświadcza, że byłby chętnie w Pradze tyle dla niego życzliwej pozostał, gdyby nie zbyt skromne warunki, ofiarowane mu przez operę praską: on żądał tylko 10.000 złr. i urlopu w marcu — i tego mu odmówiono; w Warszawie otrzyma 200 rubli za każdy występ z gwarancyą 10 występów w miesiącu.

Zniżenie ceny książek szkolnych. Podczas ostatniej sesyi Sejm powziął uchwałę, domagającą się zniżenia ceny książek szkolnych dla szkół ludowych, wydawanych przez wydawnictwo książek szkolnych. Rada szkolna krajowa, uwzględniając tę rezolucyę, zniżyła od dnia 1 lipca ceny książek ruskich o 20, 10 i 5 centów.

Katedrę matematyki w uniwersytecie sztokholmskim, zajmowaną niegdyś przez Zofię Kowalewską, objęła znów kobieta, dr Anna Bedel.

Wykolejenie pociągu. Na stacyi Sossimówka wskutek zniszczenia przez ciągłe deszcze nasypu kolejowego, wykoleił się wczoraj pociąg osobowy i zderzył się z pociągiem towarowym. Ośm osób zginęło, a 30 jest rannych. Ruch kolejowy wstrzymano na 2 dni.

Fałszywa wiadomość. „Deutsches Volksblatt" doniósł wczoraj, że w miejscu kąpielowem w Ems zmarł nagle arcybiskup praski, ks. Skrbensky. Pogłoska ta znalazła się także w telegramach wczorajszych „Nowej Reformy". Dziś telegrafują nam z Wiednia, że „Deutsches Volksblatt" podał fałszywą wiadomość, albowiem ks. Skrbensky żyje, i stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalniający.

Kronika warszawska. Znakomity skrzypek p. Stanisław Barcewicz wyjechał przez Szwajcaryę na wystawę paryską, poczem czas jakiś odpocznie w Bretanii. Od 1 sierpnia mistrz rozpoczyna podróż koncertową po miejscowościach kąpielowych.

Bawi w Warszawie p. Józef Władysław Janasz, współredaktor paryskiej „Revue Blanche", ceniony tłómacz Sienkiewicza. P. Janasz prócz drobniejszych dzieł znakomitego autora, jak „Na Olympie" i t. p., skończył niedawno tłómaczenie „Quo vadis" na język francuski pospołu z [illegible] Kozakiewiczem. Sienkiewicz wyraził się o młodym tłómaczu nader pochlebnie. P. Janasz, który stale zamieszkuje w Paryżu, skreślił również do „Revue Blanche" wyczerpujące studyum o znaczeniu i działalności Sienkiewicza.

P. Żelazowski występował kilkakrotnie gościnnie w teatrze w Łodzi.

Wyznaczona przy zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej podkomisya do wypracowania projektu budowy dworca centralnego w Warszawie, z linią tunelową i mostem na Wiśle, mającym łączyć nowy dworzec centralny z drogami żelaznemi prawego brzegu Wisły, w głównych zarysach ukończyła swoje prace. Projekt rzeczony, po poprzedniem rozpatrzeniu przez komisyę, złożoną z przedstawicieli interesowanych kolei żelaznych, przedstawiony będzie do decyzyi władzy ministeryalnej.

Onegdaj wieczorem otwarto odnogę miejskiej kolei wilanowskiej od rogatki mokotowskiej do stacyi towarowej kolei wiedeńskiej.

Na budującym się gmachu filharmonii warszawskiej umieszczone będą figury muzyków i grup alegorycznych. Dokonano już wyboru postaci muzyków, których popiersia, rzeźbione z drzewa, zdobić mają front „prospektu" organów. Są nimi: Bach, Haendel i Palestrina.

Katastrofa budowlana w Warszawie. Wczoraj w godzinach rannych obiegła miasto lotem strzały wiadomość, że w gmachach politechniki wydarzyła się katastrofa, że zawaliły się mury, grzebiąc w gruzach kilkadziesiąt osób zabitych i rannych. Istotnie zaalarmowane telefonicznie pogotowie ratunkowe dążyło o godz. 8 rano z całym taborom swoim na miejsce wypadku, który wprawdzie nie dosięgnął takich rozmiarów, o jakich krążyły na razie wieści, ale przedstawia się w skutkach swoich bardzo poważnie.

Z pośród robotników, pracujących na rusztowaniach i na szczycie prawego skrzydła głównego korpusu politechniki, opodal załamu jego narożnika od strony ulicy Polnej, jedni zajęci byli w owej chwili windowaniem na górę materyałów budowlanych, jak cement w beczkach itp., drudzy zaś wnosili na plecach miał węglowy i cegłę tłuczoną, a murarze zajęci byli robotą około t. zw. wagi świeżego gzemsu, mającej za zadanie umocnić go. Wówczas to gzems ten oberwał się na przestrzeni przeszło 4 sążni i runął z trzeciego piętra w dół po przez rusztowania zewnętrzne, zarywając i łamiąc na dwóch piętrach niższych chodniki z desek, po których właśnie posuwali się w górę objuczeni balastem robotnicy. Belki i łaty połamane wraz z gruzem strzaskanych cegieł i wapnem niedoschłem zapadły się w dół, tworząc u stóp tej frontowej ściany niewielkie rumowisko, w którem walało się kilkunastu strąconych z gzemsu i rusztowań ludzi, wydających przeciągłe i przeraźliwe jęki.

Dwaj robotnicy, którzy siedząc na samym rogu gzemsu, obserwowali doskonale całą katastrofę, opowiadają, że gzems zerwany najpierw zachwiał się, zwolna obsuwając, aż nagle runął w przepaść, miażdżąc idących po rusztowaniach pod nim robotników. W okropnej panice, która ich wszystkich ogarnęła, dwóch z nich zwinniejszych, ratując życie, zdołało się uchwycić sztandarów rusztowania i spuścić po nich, poczem przerażeni ukryli się tak, że trudno ich na razie odnaleść.

Po pierwszej chwili przerażenia, gdy przeszło oszołomienie, obecni na placu budowy dozorcy robót i podmajstrowie przy pomocy innych robotni-

ków zakrzątnęli się około wydobywania z gruzów poranionych i okaleczonych ofiar wypadku, które sanitaryusze pogotowia przenieśli na noszach ręcznych opodal i ułożyli obok studni, gdzie zajęli się niemi energicznie lekarze pogotowia. Rannych odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jabileusz 25-letniej rocznicy założenia obchodziła straż ogniowa ochotnicza w Płocku.

Zbrodnie na kolei odeskiej. Korespondent „Nowosti“, donosząc o zamordowaniu ś. p. Wołodkowiczowej, pisze między innemi, że okoliczności, towarzyszące zbrodni, i inne fakty nasuwają przypuszczenie, że na odeskiej odnodze kolei południowo-zachodniej operuje jakiś domorosły rosyjski „Kuba rozpruwacz“, który napada podróżnych I klasy i, jeżeli mu się uda, zabija ich. Tak np. przed kilku dniami do damskiego przedziału I klasy, zajętego przez kilka kobiet, podczas pełnego biegu pociągu wszedł pocichu jakiś przyzwoity na pozór mężczyzna, na którego widok podróżne podniosły krzyk. Gdy na krzyk ten nadbiegł jakiś podróżny z sąsiedniego przedziału, nieznajomy zdążył już ulotnić się. Podróżny rzucił się za nim w pogoń; na najbliższej platformie spotkał go jakiś przyzwoicie odziany mężczyzna i zagadnął: „Czy nie wiadomo panu, gdzie tu woda? Bardzo mi niedobrze.“ Podróżny odpowiedział, że wodę znaleść może w ubieralni I klasy, i puścił się na dalsze poszukiwania nieznajomego, w czem mu pomagał konduktor. Nieznalazłszy nikogo, powrócili do pań, które powiędziały im, że podejrzane indywiduum znajduje się w ubieralni I klasy. Konduktor otworzył drzwi ubieralni, z której wyszedł „chory“ podróżny, i zanim obecni mogli się spostrzedz, zeskoczył w pełnym biegu z pociągu.

Henryk Ibsen zachorował niebezpiecznie.

Panna czy pani? W sferze „czterystu uprzywilejowanych“ w Nowym Jorku wkrótce już nie będzie nikt w kłopocie o to, czy daną osobistość płci pięknej tytułować panią, czy panną. Zajęło się tą kwestyą całe grono artystów, poświęcających się kapelusznictwu, fryzyerstwu i krawiectwu. Uradzono, że na sukni, na kapeluszu, albo we fryzurze powinien znajdować się jakiś specyalny znak, po którym możnaby poznać, czy dama dźwiga już jarzmo małżeńskie, czy też wolną jest jeszcze od więzów hymenu. Otóż panny mają nosić wszelkie ozdoby, jako to: szarfy, garniturki na kapeluszach, lub bukieciki balowe — po lewej stronie, mężatki zaś po prawej.

Wesele japońskiego następcy tronu odbyło się z wielką okazałością w dniu 10 maja, a obecnie dopiero poczta przynosi „Ostas. Lloyd“, który podaje obszerny opis uroczystości. Ceremonia zaślubin odbyła się w świątyni cesarskiej w Tokio, a polegała na przemowie mikada do przodków cesarskich, w której zawiadamiał ich o tym nowym związku małżeńskim, jak każą prawa domowe starej dynastyi. Potem następca tronu i oblubienica jego napili się poświęconego sake'u (napój narodowy) i na tem skończył się właściwy obrządek ślubny. Młoda para udała się następnie do innej świątyni, aby odmówić przepisane modlitwy, i po przyjęciu u dostojnych rodziców pojechała do swego nowo zbudowanego pałacu. O godz. 4 po południu nowożeńcy powrócili do pałacu cesarskiego, a mikado przyjmował w hali Ho-o życzenia dyplomatów cudzoziemskich. Bankiet zakończył uroczystości dnia pierwszego. Podczas zaślubin i przyjęcia wszyscy obecni byli w strojach narodowych, które zamienili na europejskie dopiero udając się na bankiet. Przeszło 300 osób, między temi wielu cudzoziemców brało udział w bankiecie. Cała Japonia obchodziła zaślubiny następcy tronu iluminacyami, paradami wojskowemi, regatami, oraz innemi zabawami ludowemi; stolica była już na kilka dni przed weselem wspaniale udekorowana. Wyprawa następczyni tronu, księżnej Sada, jest nader zbytkowna i kosztowała przeszło pięć milionów franków, na które złożyli się mikado i rodzina księżnej. Wyprawa to podwójna, gdyż składa się z najwytworniejszych toalet paryskich i strojów narodowych. Klejnoty księżnej mają wprost bajeczną wartość.

Cholera w Indyach. Indye nawiedziła nowa klęska. Nie dość głodu, który w całych Indyach poczynił olbrzymie spustoszenia, teraz przybyła jeszcze cholera. Jak do „Koeln. Ztg“ donoszą, cholera szerzy się w Indyach w okropny sposób, a najbardziej w Simea. Trupy ludzi nie pogrzebane i wystawione na łup sępów, walają się po polach. Ludzie obozują pod gołem niebem. Chorych nikt nie pielęgnuje z obawy przed zarazą. Z tego samego powodu też nikt trupów nie grzebie.

Stypendyum cesarskie. Z początkiem roku szkolnego 1900/1 nadane będą stypendya na każdym wydziale uniwersytetu ze stypendyum Franciszka Józefa — Elżbiety. I tak, stypendya te, wynoszące po 300 złr. rocznie, przyznane są dla uniwersytetów: w Wiedniu i Czerniowcach po 2 dla każdego wydziału, a po 1 dla uniwersytetu we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami oficyałów pocztowych: Ignacego Lachmayera w Krakowie, Jerzego Hnatiuka w Kołomyi, Rudolfa Rudolfa i Jana Kottasa w Krakowie, Jana Kukurę we Lwowie, Piotra Witoszyńskiego w Nowym Sączu, Stefana Borowczyka w Biały, Stefana Semissona w Krakowie, Adama Szczawińskiego we Lwowie i Adolfa Skrzyńskiego w Krakowie, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Rada szkolna krajowa zamianowała: T. Rybaka nauczycielem starszym w Kołomyi, D. Dobromilskiego kierującym, a Em. Nawrockiego starszym w Czortkowie, J. Urbańskiego kierującym w Żurawnie, M. Czaprana starszym w Rozdole, S. Klimka starszym w Zakliczynie, F. Wilkonia starszym w Dąbrowie, T. Muchę starszym w Żółkwi, H. Hordyńską młodszą w Lackiem, A. Majewską młodszą w Raciborowicach, S. Galińską młodszą w Sołotwinie, K. Czernocha kierującym w Dębnie, F. Pachla starszym w Andrychowie, M. Pohlmanównę w Rzeszowie, A. Czermińską starszą w Rzeszowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: M. Żelechowską w Perle, A. Świstacką w Czyszkach, E. Czocharską w Glisnem, J. Wisłockiego w Pietnicach, G. Fedaka w Izydorówce, J. Kurowską w Chomiakówce, A. Wiśniewskiego w Matkowie, J. Butryńskiego w Lubieniu, M. Dulębę w Doroszowie Wielkim; przeniosła: J. Tryszczyłę nauczyciela starszego do 6-klasowej szkoły męskiej w Kołomyi, J. Winnickiego nauczyciela z Stynawy Wyżnej do Kawska, J. Batyckiego kierującego z Starego Sambora do Chyrowa.

Konkurs. Sąd powiatowy w Nowym Targu przyjmie zaraz rutynowanego pisarza za miesięcznem wynagrodzeniem 54 koron.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 150.)

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2-go lipca pochmurno. Termometr od 15·8 doszedł do 25·5 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 3 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 740·7 mm., termometru 22·8 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru letniego.

We czwartek 5 lipca: „Dziecko szczęścia“.

W sobotę 6 lipca: „Zoko, małpa brazylijska“, farsa w 3 aktach z angielskiego.

Z kalendarza. We środę 4 lipca: Józefa Kalasantego i Prokopa; we czwartek 5 lipca: Antoniego i Maryi Zaccaria.

Wschód słońca 5 lipca o godzinie 3 min. 40; zachód o godz. 7 min. 48. Długość dnia godz. 16 m. 8.

OPERA.

Dzięki entrepryzie obecnej opery włoskiej, mieliśmy sposobność po raz pierwszy na naszej scenie usłyszeć operę Gounoda „Romeo i Julia“. W popularnym i często u nas odtwarzanym „Fauście“ mogliśmy niejednokrotnie podziwiać talent twórczy Gounoda, budzący na wszystkich scenach prawie równomierne zainteresowanie, z powodu, że muzyka tego mistrza więcej kosmopolityczna, równie jest włoską lub francuską, jak niemiecką. Lecz kiedy w „Fauście“ Gounod obok czysto lirycznych ustępów, pełnych poezyi i sielankowości, wprowadził cały zasób momentów silnie dramatycznych, to znowu w „Romeo i Julii“ wysilił całą swoją twórczość w jednym niemal kierunku: oto liryką rozmarza i upaja słuchacza. Nagromadzenie mnogości czysto lirycznych momentów o charakterze muzyki więcej poetycznej, niż sielankowej czyni, operę może za ckliwą i nużącą: jednak odsłania cały zasób trudnych do wykonania, mimo to pięknych ustępów, które pieszczą ucho słuchacza.

Widocznem jest, że mistrz w tej operze chciał wlać całą swoją twórczość liryczną, bo w zapale kompozytorskim nawet akcye czysto dramatyczne pozbawił żywszych i silniejszych akcentów dramatycznych, co najlepiej widzimy w zakończeniu opery, o charakterze liryki poetyckiej, bez silniejszego odcienia dramatycznego, któryby mógł wywołać silny chór, wyjaśniający akcyę i treść niejako nieuzupełnioną. Z całego obrobienia poszczególnych partyj w tej operze wysuwa Gounod na pierwszy plan tylko trzy postacie: Romea, Julii oraz ojca Laurentego, z których ostatni silniej zarysowanemi momentami zwraca na siebie uwagę.

W wczorajszem przedstawieniu tytułowe partye objęli: Julii p. Colombatti, Romea zaś p. Cokkinis.

P. Colombatti, jak już niejednokrotnie mogliśmy zaznaczyć, talentem w użyciu głosu dźwięcznego, i grą, jak p. Cokkinis, pewnością i siłą w interpretacyi, budzili żywe zainteresowanie i byli bezsprzecznie atrakcyą w wykonaniu opery. Obok nich zarysowała się postać Laurentego, którą odtworzył p. Gandolfi. Zasobem inteligencyi, jak zawsze, tak i teraz śpiewak ten wywiązał się z zadania nader korzystnie. Inne partye, mniej dobitnie w operze zakreślone, wypadły zupełnie poprawnie, mimo trudności, jakie sprawia kompozytor, wprowadzając liczny zastęp postaci, traktowanych równomiernie i bez wybitniejszej ich charakterystyki. Chóry, jak zwykle, wyborowe, zgodną intonacyą i cieniowaniem uwydatniły piękne a dosyć trudne ustępy w operze.

Orkiestra w spełnieniu swego zadania zasługuje na zaznaczenie dodatniej jej działalności. *S.*

Dział ekonomiczny.

Przyboczna Rada robotnicza. Pod przewodnictwem ministra handlu, Calla, i przy współudziale zastępców wszystkich zarządów centralnych, oraz przeważającej większości zamianowanych członkami przemysłowców i robotników i ludzi z rozmaitych kół zawodowych, odbyło się onegdaj w Wiedniu szóste plenarne posiedzenie przybocznej Rady robotniczej.

Minister handlu powitał zebranych i oświadczył, że praktycznej wartości nabiorą obrady dopiero wówczas, gdy uda się, zdala od walki haseł partyjnych, zająć się wyłącznie równomiernem uwzględnieniem wszystkich czynników krajowej produkcyi. Polityka przemysłowa nie może być jednostronną polityką przemysłowców, a położenie robotników nie może być usunięte z pod rozwagi. Minister zakończył swoje przemówienie życzeniem wydatnej, rzeczowej działalności.

Co do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. referatu komisyi górniczej o zbadanie położenia robotników górniczych z ramienia rządu, oświadczył minister, że obecne deklaracye centralnego związku austryackich właścicieli kopalń każą się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy, pomimo, że pierwotna postawa właścicieli kopalń z okręgu ostrawsko-karwińskiego była odporną i powstały z tego powodu różnice.

Referent, szef sekcyi Inama-Sternegg, podnosi, że wobec sytuacyi, zmienionej zupełnie od roku, nie można bez nowych rokowań wstępnych stawiać żadnych samoistnych wniosków. Dlatego mowca zaleca, aby oddano komisyi robotników górniczych dalsze przeprowadzenie postawionego jej przed rokiem zadania co do przeprowadzenia badań wstępnych.

Na uwagę, że idzie tu znowu jedynie o przewleczenie sprawy, nadmienia minister handlu, że Rada robotnicza będzie mogła już na następnem posiedzeniu powziąć odpowiednie uchwały, gdyż związek centralny przyrzekł na pewne przysłać swoich delegatów. — W tym samym duchu przemawiał także referent, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi robotników górniczych wraz z zaleconemi tam wnioskami.

Radca ministeryalny Scharff referował o projekcie ustawy, dotyczącej regulacyi stosunków robotniczych dla robotników, zajętych przy kolejach i budowach rządowych.

Przy § 7 projektu, dotyczącym czasu pracy, wywiązała się ożywiona dyskusya. — Windholz wnosi, ażeby zamiast przewidzianego w projekcie 11-godzinnego czasu pracy, ustanowić 10-godzinny. Pos. Verkauf wnosi, ażeby przy normowaniu w poszczególnych wypadkach czasu pracy, wykreślić słowa: „z powodu innych zniewalających okoliczności“.

Po dłuższej dyskusyi, odrzucono oba wnioski, zgłoszone następnie przez Verkaufa, jako wotum mniejszości, — poczem przyjęto § 7 w brzmieniu wniosków komisyi.

O nieurodzaju w Królestwie Polskiem pisze „Kraj“ petersburski: Przedewszystkiem przygotować się należy na wielki brak paszy, gdyż pierwsze pokłosy koniczyn, jak traw łącznych, zaledwie 1/3 normalnego rezultatu dać mogą. Rośliny pastewne, jak i okopowe, głównie buraki cukrowe, w wielu okolicach przepadły zupełnie, tak, iż je sadzić trzeba było powtórnie: wogóle zaś niżej średniego spodziewać się każą plonu. Rzepak zimowy w 1/4 części zasiano, reszta, uszkodzona przez muszki i nierozkrzewiona, nader nędzny zbiór rokuje. Pod tym względem klęska nieurodzaju we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego jest prawie równomierną. Co się tyczy zbóż kłosowych, długotrwała susza wywarła najzgubniejsze skutki na ziemiachlekkich i przepuszczalnych: co zaś do gatunków, z ozimin ucierpiały najwięcej żyta, z jarzyn jęczmiona i pszenice jare.

Dostawy wojskowe. Wojskowy magazyn pościeli w Krakowie poszukuje do zakupna 5.000 kilogramów wełny drzewnej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowa.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 3-go lipca 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·80 do 16·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·60 do 13·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·40 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14.80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·60. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 5·10. Jaja za kopę od 2·20 do 2·80. Masła za garniec od 5·50 do 5·80. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 4 lipca. Zastępca marszałka krajowego p. Chamiec, który był chory, powrócił już do zdrowia i obecnie wyjechał na dwutygodniowy urlop. Po jego powrocie marszałek hr. Badeni wyjeżdża na kilka tygodni do Francyi.

Profesorowie weterynaryi wnieśli do ministerstwa oświaty prośbę o przyznanie im prawa wyboru rektora. Dotychczas, jak wiadomo, kierownikiem był jeden z profesorów.

W Jeziernej wybuchł wielki pożar, który między innemi zniszczył pocztę, dom burmistrza i żandarmeryę.

Przez Lwów przejechało dziś stukilkudziesięciu żydów z Besarabii, którzy udają się do Kanady.

Wskutek tropikalnego gorąca, jakie tu od paru dni panuje, Rada szkolna okręgowa zarządziła, aby nauka w szkołach średnich i ludowych odbywała się tylko do godziny 10 a co najwyżej do 11 przedpołudniem.

Lwów, 4 lipca. Przejechało tędy 19 osób z pow. husiatyńskiego do Kanady.

Nowy Sącz, 4 lipca. W Ptaszkowie pod Sączem kilku chłopów napadło karczmę Chaima Sauera i poniszczywszy sprzęty, znaczną cześć trunków wypili. Karczmarz zawiadomił żandarmeryę, która zastała napastników, kompletnie pijanych, śpiących na podłodze. „Wesoła wyprawa“ skończyła się dla nich w kozie.

Wiedeń, 4 lipca. Minister sprawiedliwości bar. Spens-Booden wyjechał na kuracyę do Marienbadu. Minister rolnictwa bar. Giovanelli udał się do kąpiel w Villach.

Insbruk, 4 lipca. Rektora Hakera powitali wczoraj studenci, członkowie rozwiązanych burszenszaftów, okrzykami: „Pfui!“

Salcburg, 4 lipca. Burmistrz Scheibel złożył swą godność.

Pola, 4 lipca. W arsenale ponowiły się ekscesy robotnicze, skierowane przeciw jednemu z werkmistrzów. W sprawie tej interweniuje poseł socyalistyczny Resel.

Paryż, 4 lipca. Przed sądem policyi poprawczej toczy się proces nacyonalistów: Fillana, wydawcy dziennika „Le Drapeau“, jakoteż radców miejskich, Bavillier'a i Evain'a, oskarżonych o to, że na pogrzebie adwokata Falateuf'a, znanego obrońcy Derouled'a wywołali bójkę i znieważyli urzędników policyi.

Oskarżeni zachowują się w sądzie wyzywająco i przeczą wszystkim zeznaniom policyantów i tajnych agentów.

Bruksela, 4 lipca. Nowo wybrane Izby parlamentu belgijskiego zebrały się wczoraj na nadzwyczajną sesyę i przystąpiły do sprawdzenia mandatów.

Sprawdzanie wyborów tym razem da powód do ożywionej polemiki, ponieważ opozycya oskarża klerykałów o liczne nadużycia wyborcze, między innemi wręcz o fałszowanie list wyborczych. Pomimo tego można się spodziewać, że mandaty klerykalne, jak zwykle, zostaną zatwierdzone.

Po sprawdzeniu wyborów Izby odroczą się do września.

Brema, 4 lipca. Wedle wiadomości, nadeszłych tu z Nowego Jorku, zestawienie listy ofiar pożaru w Hoboken natrafia na wielkie trudności, gdyż ciała są tak zwęglone, że już ich rozpoznać nie można, a rejestra personalu spaliły się na okrętach, zniszczonych przez pożar. Zaczęto więc zestawiać listę tych, co pozostali przy życiu. Statki „Saale“ i „Bremen“ dadzą się może jeszcze naprawić i zrekonstruować, statek „Main“ uważanym jest za stracony. Kapitan „Saali“, Mirow, zginął na posterunku, na pomoście kapitańskim, którego ani na chwilę nie opuścił.

„Norddeutscher Lloyd“ zapewnia, że dzienniki przeceniły stratę jego z tego pożaru. Wynosić ona będzie wszystkiego 5 milionów marek i pokryta zostanie ze zwiększonych dochodów tegorocznych.

Rzym, 4 lipca. Papież przyjął wczoraj około 100 pielgrzymów kroackich.

Petersburg, 4 lipca. Dyrektor departamentu handlu Kowalewski mianowany został towarzyszem ministraskarbu, zarządzającym sprawami handlu i przemysłu.

Zbrodnia chojnicka.

Chojnice, 4 lipca. Wielką sensacyę wywołała tu wiadomość, że chłopcy, bawiący się nad brzegiem jeziora, znaleźli część nogi ludzkiej. Przypuszczają, że jest to część zwłok Wintera.

W mieście panuje obecnie spokój; wojsko i żandarmerya czuwają nad utrzymaniem porządku: w nocy chodzą liczne patrole.

Zniesienie deportacyi w Rosyi.

Petersburg, 4 lipca. Projekt w sprawie zniesienia deportacyi na Sybir, wypracowany z polecenia cara przez ministra sprawiedliwości, a przez Radę państwa zbadany, został już obecnie przez cara podpisany. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza brzmienie tego ukazu, zawierającego częściowe zniesienie deportacyi.

Pomnik Waszyngtona w Paryżu.

Paryż, 4 lipca. Wczoraj przed południem odbyło się tu na Place d'Jéna uroczyste odsłonięcie pomnika Waszyngtona, ufundowanego przez mieszkające tutaj Amerykanki. Generał Porter i minister spraw zagranicznych Delcassé mieli mowy, w których sławili Waszyngtona — i zaznaczyli niewzruszoną przyjaźń pomiędzy Francyą a Stanami Zjednoczonemi. Prezydent republiki Loubet, minister wojny André i minister marynarki Lanessan przysłali na uroczystość swych zastępców.

Konflikt w Finlandyi.

Helsingfors, 4 lipca. Senat finlandzki wystosował do cara Mikołaja pismo, w którem oświadcza, iż nie może opublikować carskich reskryptów, dotyczących zaprowadzenia języka rosyjskiego w Finlandyi, ograniczenia prawa zgromadzeń, i przyznania Rosyanom koncesyi na pewne rodzaje handlu, zakazane dla Finlandczyków.

Lopenhaga, 4 lipca. „Biuro Ritzau“ donosi z Helsingforsu: Senatorowie Charpentier (wydział finansów), Gripenberg (wydział handlu i przemysłu), Schauman (wydział wojskowości i bar. Troil (wydział rolnictwa), jakoteż siedmiu członków departamentu sprawiedliwości i najwyższego trybunału — wnieśli podania o dymisyę.

Wojna w Chinach.

Waszyngton, 4 lipca. Amerykański konsul w Kantonie donosi, że Li-Hung-Czang zapewniał go dziś, że bezzwłocznie wyda proklamacyę wzywającą do przestrzegania pokoju i porządku w jego prowincyi; w proklamacyi zapewni także, że obcy poddani otrzymają należytą opiekę. Konsul donosi również, że Li-Hung-Czang pomnożyć zamierza liczbę swojego wojska. —

Londyn, 4 lipca. Z Szangai donoszą, że wokoło Tientsinu wre silna walka, i że admirał Seymour jest rannym.

Wilhelmshafen, 4 lipca. Po spuszczeniu na wodę okrętu „Wittelsbach“ odbył się bankiet z udziałem cesarza Wilhelma i wielu książąt. Książę Ruprecht bawarski wzniósł toast na cześć naczelnego dowódcy marynarki, cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm odpowiedział: „Książe właśnie podniósł, jak silnie uderzają fale oceanu o państwo niemieckie. Dla Niemiec ocean stanowi o polityce państwa światowej, ale ocean ten wskazuje także na to, że i z drugiej jego strony żadna większa rzecz się nie stanie i stać nie może bez opinii Niemiec, bez rozstrzygnięcia cesarza niemieckiego. Nie sądzę, aby naród, który przed 30 laty krew rozlewał w obronie całości swego państwa, pozwolił się teraz usunąć na stronę. Gdyby się tak stało, to znaczenie i potęga Niemiec należałaby już do przeszłości. Dlatego nie należy unikać najostrzejszych środków i energicznie i silnie wystąpić. Sądzę, że cały naród stoi za mną. Wychylam kielich na pomyślność ks. Ruprechta bawarskiego. Hurra! hurra! hurra!“

Berlin, 4 lipca. Niemiecki konsul w Czifu telegrafuje, że parowiec w Tientsinie z obcymi poddanymi znowu znajduje się w oblężeniu i jest ostrzeliwany. Kobiety i dzieci mają być usunięte. Chińskie oddziały napadły na pociągi kolejowe. Mosty kolejowe zburzone. Połączenie wodne z Taku utrzymane. Domy misyj w Mukten spalone. Tamże wiele chrześcijan zamordowano. Most kolejowy między Makten a Niu-Czwang zdemolowany.

Londyn, 4 lipca. Z Paryża donoszą, że do angielskiej ambasady nadeszła wiadomość o zamordowaniu francuskiego i angielskiego posła w Pekinie. Należy czekać na potwierdzenie wiadomości.

Berlin, 4 lipca. Z Londynu nadeszła wiadomość do urzędu spraw zagranicznych, że poselstwo angielskie w Pekinie jeszcze się dnia 1 b. m. zupełnie dobrze trzymało.

Hr. Bülow dotąd bawi u cesarza w Wilhelmshafen. Cesarz opuszcza port dziś popołudniu.

Berlin, 4 lipca. Depeszę petersburską, że połączenie kolejowe między Port Arthur a Muklen zostało zburzone, uważają za rzecz bardzo ważną, bo dowodzi to, iż ruch powstańczy silnie się zwiększa w kierunku do Mandżuryi.

Londyn, 4 lipca. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu Brodrik, że rząd brytyjski przedsięweźmie wszelkie środki, aby nastąpiła wspólna akcya mocarstw i aby w koncercie wywrzeć decydujący wpływ na wszystko.

Berlin, 4 lipca. Wysłany z Pekinu do Tientsinu goniec donosi, że dnia 25 czerwca oprócz niemieckiego, angielskiego i włoskiego, wszystkie gmachy innych poselstw zostały doszczętnie zburzone. Korpus dyplomatyczny w ambasadzie angielskiej ostrzeliwano.

Waszyngton, 4 lipca. Dnia 25 czerwca doniesiono do Szangai: Tylko gmachy dwóch poselstw w Pekinie pozostały nienaruszone. Cesarz i cesarzowa są uwięzieni. Bramy miasta zamknięte. Panuje zupełna anarchia.

Bruksela, 4 lipca. Belgijski konsul generalny w Tientsinie donosi, że w gmachu poselstwa angielskiego w Pekinie zamkniętych jest 700 Europejczyków.

Londyn, 4 lipca. Z Szangai donoszą: Niemieccy żołnierze, wściekli z powodu zamordowania Kettelera, podpalili budynek Czung-Li-Jamenu (Rady ministrów).

Dnia 25 czerwca wydany został następujący edykt cesarski: Znaleźliśmy się w czasie wojennym. Boxerowie i patryoci połączywszy się z wojskami rządu, kilkakrotnie odnieśli zwycięstwo nad obcymi poddanymi. Wysłaliśmy cesarskich komisarzy, których zadaniem będzie czuwać pilnie i sądzimy, że wszędzie się znajdą patryoci, którzy okażą odwagę i dzielność. Wicekrólowie mają rozkaz tworzenia oddziałów wojskowych. Edykt ten ma być codziennie o 200 mil w głąb krajów podawany do wiadomości naczelników gmin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 4 lipca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	55
„ „ srebrna	97	20
4% renta austryacka złota	116	—
4% „ „ koronowa	97	25
4% „ węgierska złota	115	60
4% „ „ koronowa	91	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1730	—
„ kredytowe	680	—
Londyn	242	30
Marki	118	60
20-to Markówki	23	71
20-to Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	90	85
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	158	50
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobanku	280	—
„ Unionbanku	560	—
„ Bankverein	499	—
„ Laenderbanku	429	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
„ „ Południowej	116	—
„ „ Elbethal	471	—
„ „ Nordbahn	6120	—
„ „ Staatsbahn	659	—
„ „ Alpine	459	—
„ Tureckie Tabaczne	291	—
Ruble	—	

Berlin, 4 lipca 1900.

Banknoty austryackie	84	½
Krótki Wiedeń	84	20
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	93	½
Akcye austryackie kredytowe	212	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 4 lipca 1900.

Spirytus gotowy	44	—
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	08
Żyto (maj, czerwiec)	7	27
Owies (maj, czerwiec)	5	80
Kukurudza	5	52

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 4 lipca 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	—	256	50
Marki niemieckie	118	25	118	85
Franki papierowe	96	10	96	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	25	19	35
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	90	75	91	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	
4% „ „ „ „	92	75	93	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	91	25	92	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	91	50	92	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	50	97	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—		—	
4% „ „ „ „ 1893	91	25	92	75
4% „ miasta Lwowa	89		91	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	
4½% „ „ „ „	99	50	100	50
4% „ kolejowe „ „	92	—	93	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	70	—	73	—
„ „ Stanisławowa	128	—	—	—

Suknia z jedwabnego fularu 8 złr. 40 cent.

i wyżej! — 14 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga" na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH,**

król. i ces. nadworny dostawca. 372 7 12

Do P. T. amatorów herbaty!

Istniejący w KRAKOWIE od roku 1845 **Magazyn herbaty** przy ulicy Floryańskiej Nr. 38 pod firmą:

„E. Gottlieb"

przeniesiony został z dniem 1 lipca 1900 **na ul. Jasną Nr. 8** (przecznica ulicy św. Sebastyana), gdzie Szan. Publiczność może i nadal zaopatrywać się w ten artykuł, znany ze swej dobroci i wybornego gatunku, po bardzo umiarkowanych cenach. 1426 1 5

Z poważaniem *E. Gottlieb.*

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 27 87

L. 4128 1320 2 2

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy 2470 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego dla stacyi Krakowa z Podgórzem, 60 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego dla Bochni, 900 metr. sześciennych twardego, 568 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego dla Ołomuńca, 246 metrów sześciennych twardego, 142 metr. sześciennych miękkiego drzewa opałowego dla Opawy, i 575 metrów sześciennych twartego, a 303 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego dla Tarnowa, odbędzie się **dnia 11 lipca 1900 r.** o godz. 9ej przed południem w biurze c. i k. Intendentury 1 korpusu w Krakowie rozprawy ofertowe.

Bliższe warunki zawarte są w ogłoszeniach z dnia 22 czerwca 1900 roku w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w w „Czasie" i w „Nowej Reformie."

Dalszych w tym względzie wyjaśnień udzielają c. i k. magazyny prowiantowe w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie.

Z Intendentury c. i k. 1. korpusu.

Słupy do ornatów i kap, jedwabne, w kwiaty, arabeski i t. d.;

Materye jedwabne i wełniane w najrozmaitszych barwach i deseniach, na szaty kościelne;

Stuły i ornaty haftowane, zaczęte i wykończone zupełnie;

Materyały na komże i alby, jakoteż i koronki bawełniane do obszywania;

Frendzle, galony, koronki, krepinki, sznurki, kutasy, aplikacye, klamry do kap, szychowe, półzłote i złote;

Podszewki do szat liturgicznych, w najrozmaitszych kolorach — jakoteż i sztywniki; 1195 5 0

polecają w największym wyborze i po najniższych cenach

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek Nr. 8.

Prześliczna i urocza

posiadłość w Zakopanem,

składająca się z dwóch will, z ogrodem, domkiem szwajcarskim, nadto z urządzoną pralnią, nadającą się na hotel, pensyonat lub letnią rezydencyę pańską, z całem urządzeniem zbytkownem — jest z powodu wyjazdu właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. — Rentowność hotelu wskutek komunikacyi kolejowej w Tatry zapewniona. 1402 2 4

Do traktowania o sprzedaż upoważniona kancelarya adwokata **Dra Nowotnego w Nowym Targu,** gdzie można zasięgnąć bliższych wiadomości

---

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani.

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów. 776 18 36

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych — Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.

Pendzle wszelkich rodzai.

Werniksy i inne środki do malowania.

Stalugi polne składane.

Kapelusze białe dla pp. malarzy.

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte.

Książki i bloki do szkicowania.

Papiery, kartony i deszczółki do malowania.

Wyroby z drzewa jaworowego i oliwnego do pomalowania.

Lakiery na kapelusze, niebieski, czarny, brązowy, zielony, żółty i bezbarwny, na wagę i we flaszkach.

Farby do farbowania materyj i piór,

Płaszcze gumowe.

Płachty nieprzemakal.

Papier, lep i trzaski na muchy.

Naftalina, Kamfora.

Pieprz i Liście paczulowe przeciw molom.

Ceraty.

Reim i Sp., Kraków,

Rynek L. 37, linia A—B,

POLECAJĄ:

Perfumy i Wodę kolońską oryginalną,

Mydła, Wody i Pudry toaletowe,

Przybory do golenia, Środki kosmetyczne,

Przybory toaletowe.

Przybory do rybołowstwa.

Rakiety. Prasy i Torby do rakiet, KROKIETY, Lawn-tennis kompletny.

Przyrządy gimnastycz. i ogrodowe, Huśtawki, Hamaki DLA DOROSŁYCH I DZIECI, **Balony i Piłki.**

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych i czernych bucików.

Środki do czyszczenia wszelkich plam.

Plasterki na odgniotki Meissnera i Wasmutha

Plaster dla turystów Lasera,

Clavethyl tynktura na odgniotki,

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej.

Linoleum.

Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych.

Artykuły hygieniczne.

Czapki i Kapelusze do kąpieli.

Pantofelki kąpielowe, Aparaty, Taśmy i Rękawiczki do nacieran. ciała.

Środki kąpielowe lecznicze.

Chodniki i Poduszki gumowe dla chorych.

Aparaty inhalacyjne system prof. Siegla,

Wanny gumowe składane do podróży.

Lakiery matowe i lśniące do uprzęży. Kraj. nieprzemakal. **Smarowidło** na skóry. **Szczotki** do mycia powozów Irchy.

Mydło do siodeł.

Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum,

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.

Necessery podróżne. **Rzemyki** do podróży.

Poduszki podróżne do wydymania, satyn., pluszowe i skórzane.

Wiaderka do gaszenia i pojenia koni.

Hydronety i **Sikawki** ogrodowe.

Sikaweczki i **Rozpylacze** do kwiatów.

Lodownice do robienia lodów. 1009 4 0

Aparaty do filtrowania wody.

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po złr. 1·80 i 95 ct. 35 14 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

IZAAK WIKLER

w Krakowie, na Stradomiu L. 5,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **płótna angielskiego, szyfonu, bielizny stołowej, drelichu na materace i story, kap, kołder i kocy.**

Specyalny magazyn **bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej** według własnego systemu. 1420 1 9

Zamówienia na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 63 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9·—

Nowo otworzony przy ul. Mikołajskiej L. I,

w domu Wgo Fritscha

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką"

1290 4 4

poleca: Płótna, drelichy, perkale, zephiry, batysty, oxfordy, podszewki.

CHUSTKI W WIELKIM WYBORZE.

Koce. ✪ Chodniki. ✪ Bielizna gotowa.

Towar doborowy. Ceny bardzo niskie.

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej**	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 6·— i 6·90 z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 8.65 z bardzo wybornej	
	złr. 10·— z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 32 40

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 58 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Karol Ryżmanowski,

fryzyer, ul. Szewska L. 2,

poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. **Urządzenie** lavabos. **jedyne w kraju.** Osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. 1182 11 0

Karol Ryżmanowski w Krakowie, ul. Szewska L. 2.



MATKI, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

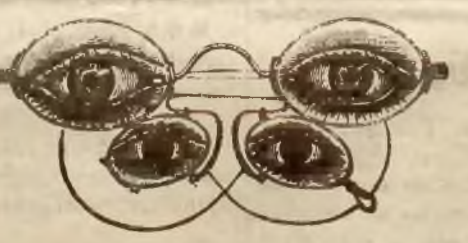
L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 33 0

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia" od 80 kor.: wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego. 1206 10 0

20.000 koron

w całości lub częściowo, zaraz do wypożyczenia na hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **D. B. W.** 1359 4 5

POSZUKUJE SIE

ślusarzy, tokarzy, modelowych stolarzy i kotlarzy

do **fabryki maszyn A. V. Nikel, Przyvóz, M. Ostrawa.** 1393 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 29 0

W. HALSKI

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

HYGIENICZNA OCHRONA KOBIET. Senzacyjny wynalazek, polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła za nadesłaniem 10 centowej marki dyskretnie: **„Hansa", Lwów.**

1333 8 10

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 20 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 31 36

Zarząd Zakładu.

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA 1408 3 20

w Krakowie, ul, Floryańska 45,

Restauracya hotelu Krakowskiego w Krakowie

poleca słynną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską. Obiady w lokalu po 1 złr., **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i à la carte.

Wydaje również obiady do domów w abonamencie według umowy. Przyjmuje zamówienia na: Rauty, Bale, Pikniki i Wesela, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych zobowiązań. 1376 3 6

Z szacunkiem

Józef Pstrusiński,

restaurator hotelu Krakowskiego.

SŁYNNA KAPELA

„Excelsior"

Dziś i codziennie

w Kawiarniach W. Kirchnera, w Parku Krakowskim od godziny 4ej po południu do 10ej wieczorem, następnie po godz. 10ej wieczorem **w Rynku głównym 17, I. piętro,**

KONCERT.

O liczne odwiedziny uprasza

1375 3 10 z szacunkiem

W. Kirchner.

L. W. 37856. 1363 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron, z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę Sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego może być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 15 czerwca 1900 r.

Grott.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski